

20 września 2013



Budżet negocjacyjnych możliwości

O unijnym budżecie na lata 2014 - 2020, polityce spójności oraz nowych założeniach

Wspólnej Polityki Rolnej mówi dr Czesław Siekierski, deputowany do Parlamentu Europejskiego.

Tuż przed przerwą wakacyjną udało się w Parlamencie Europejskim osiągnąć porozumienie w sprawie nowego unijnego budżetu na lata 2014 - 2020. Co zdecydowało, że kompromis - choć trudny - okazał się możliwy?

Czesław Siekierski, poseł do Parlamentu Europejskiego: - Trzeba przyznać, że rzeczywiście przed wakacjami polityka europejska nabrała tempa. Jak to w życiu - kompromis okazał się możliwy, gdy rozsądek przeważał wybujałe ambicje. Osobiście od początku miałem świadomość, że wielkość budżetu ustalona na lutowym szczycie przywódców państw UE (czyli Radę Europejską) w zasadniczy sposób się nie zmieni.

Generalnie trzeba podkreślić, że osiągnięty kompromis pozwoli nam spokojnie rozpocząć prace nad aktami wykonawczymi. A kraje członkowskie, mocno przecież obciążone kryzysem gospodarczym, będą mogły już planować niezbędne inwestycje z udziałem środków unijnych.

Natomiast już po pierwszej powakacyjnej sesji PE wiadomo, że ostateczne decyzje w sprawie budżetu na lata 2014-2020 zapadną w październiku.

Przypomnijmy, jaka jest wielkość unijnego budżetu na lata 2014 - 2020?

- Nowy budżet UE przewiduje wydatki na poziomie ok. 960 mld euro. Zgodnie z propozycją Komisji Europejskiej został on skonstruowany w oparciu o sześć tzw. działów budżetowych. Największe z nich to: **“Trwały wzrost”**, który obejmuje m.in. środki na politykę spójności, badania naukowe, transgraniczne projekty infrastrukturalne, sieci energetyczne, a także **„Zasoby naturalne”** - tj. pieniądze na dopłaty bezpośrednie dla rolników, wsparcie dla rybołówstwa i ochronę środowiska. Pozostałe działy to: **“Bezpieczeństwo i obywatelstwo”** (m.in. strefa Schengen, europejska współpraca policyjna i sądowa), **“Globalna Europa”**, czyli np. polityka zagraniczna UE, **“Administracja”** - obejmująca wydatki na personel i utrzymanie unijnych budynków oraz dział **“Wyrównania”**, czyli fundusze na czasowe wsparcie dla biedniejszych krajów.

Nowy budżet po raz pierwszy w historii UE będzie niższy od tego z lat 2007 - 2013. Co to oznacza dla polityki spójności czy rolnictwa?

- Rzeczywiście, to pierwsza taka sytuacja w historii UE. Realnie nowy budżet jest mniejszy

od obecnego o 38,2 mld euro mniej. Największe cięcia dotknęły rolnictwa, na które przydzielono o 11,3% mniej, z czego środki na płatności bezpośrednie dla rolników i tzw. działania rynkowe zostały zmniejszone aż o 17,5%! Mniejsze będą też wydatki na politykę spójności. Ograniczone zostały również wydatki pozabudżetowe - m.in. o 50% spadną wydatki na Europejski Fundusz Solidarności pomagający krajom członkowskim zmagającym się ze skutkami klęsk naturalnych.

W porównaniu do obecnych ram finansowych w budżecie na lata 2014 - 2020 najbardziej zyskały wydatki na podniesienie poziomu konkurencyjności europejskiej gospodarki - wzrosły one z poziomu 91,5 w latach 2007-2013 do 125,6 mld euro w nowym okresie budżetowym. Dotyczy to głównie dwóch programów: "Horyzont 2020" (badania i innowacje) oraz nowego, rozszerzonego programu "Erasmus".

Oczywiście trzeba podkreślić, że nie jest to budżet, o jakim marzyli zwolennicy „Unii rozwoju”. Ale w dobie kryzysu gospodarczego jest to budżet, który zapewnia niezbędny poziom funkcjonowania i stabilizacji Wspólnoty.

Ile z tego okrojonego „unijnego tortu” otrzyma Polska?

- O tej części budżetu, którą udało się „odkroić” dla Polski mogę powiedzieć, że jest to budżet realnych możliwości. Więcej na lutowym szczycie nie można było wynegocjować. Ale też trzeba zaznaczyć, że Polska jest jedynym krajem UE, który mimo zmniejszenia unijnego budżetu, na lata 2014 - 2020 otrzyma więcej pieniędzy niż miał w okresie 2007 - 2013. Ten wzrost to ponad 4 mld euro. W sumie nasz kraj otrzyma 105,8 mld euro w cenach stałych. Z tej puli 72,9 mld euro to pieniądze przeznaczone na politykę spójności, czyli m.in. na inwestycje infrastrukturalne i wspieranie firm, natomiast 28,5 mld euro (ok. 32 mln euro w cenach bieżących) przeznaczone jest na politykę rolną.

Sporo kontrowersji wzbudził nowy budżet na rolnictwo. Wspólna Polityka Rolna nie zachwyca?

- Budżet, który został nam narzucony przez Radę Europejską zmniejszył środki na WPR o 11%, tj. o prawie 40 mld euro. Decyzja ta nie uwzględniła faktu, że Unia jest poszerzona i ciągle się powiększa (1 lipca przystąpiła Chorwacja), a nowe biedniejsze państwa członkowskie nadal mają znacznie mniejsze dopłaty do ziemi. Ustalenia szczytu spowodowały też, że niektóre państwa straciły nawet 25% środków w drugim filarze, tj. polityce rozwoju obszarów wiejskich. Pewnym wytłumaczeniem jest kryzys i trudna sytuacja finansowa państw, w tym również płatników netto do wspólnej unijnej kasy, ale ta redukcja budżetu jest nieproporcjonalnie duża.

W sumie Polska może liczyć na prawie 28,5 mld euro ze Wspólnej Polityki Rolnej. Teoretycznie Polska stawka płatności bezpośrednich w przeliczeniu na hektar w latach 2014-2020 nie przekroczy 220 €/ha. Ale będziemy mogli zwiększyć dopłaty, korzystając z możliwości przesunięcia 25% z II do I filara. Taki ruch pozwoli nam osiągnąć poziom dopłat w wysokości ok. 245 €/ha, czyli prawie 95% średniej unijnej. Pojawiły się również zapowiedzi wygospodarowania dodatkowych środków na rozwój obszarów wiejskich ramach polityki spójności, tj. z Regionalnych Programów Operacyjnych. Z tych pieniędzy będzie można wspierać m.in. infrastrukturę techniczną, internet szerokopasmowy, czy też przedsiębiorczości na obszarach wiejskich.

Czy zreformowana WPR spełnia oczekiwania rolników?

- Można powiedzieć, że jest bliższa tym oczekiwaniom. Porozumienie polityczne między Parlamentem, Radą i Komisją Europejską co do reformy Wspólnej Polityki Rolnej oparte jest na kompromisach. A kompromisy to wzajemne ustępstwa, dlatego żadna ze stron nie może być w pełni zadowolona z rezultatów.

Moim zdaniem zbyt mocno ograniczona została interwencja na rynku. Wprawdzie przewidziano mechanizmy ochronne dla gospodarstw w sytuacjach kryzysowych; zwiększa się udział rolników w organizacji rynku poprzez wzmocnienie grup producentów i organizacje międzybranżowe, ale rolnictwo to produkcja uzależniona przede wszystkim od warunków klimatycznych i przyrodniczych. Dlatego pewne mechanizmy ochronne i stabilizujące rynek rolny są niezbędne.

Dzięki poprawkom, które zostały złożone przez nas w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi znacznie uprościliśmy kwestie zazielenienia - wyłączyliśmy z niego większość polskich gospodarstw. Z obowiązku zazielenienia wyłączone zostały gospodarstwa poniżej 10 ha (przy wymogu dywersyfikacji upraw) oraz poniżej 15 ha przy tzw. obszarach proekologicznych, które mają być wyłączone z produkcji rolnej. Z kolei w definicji małego rolnika wprowadziliśmy korzystne dla nas rozwiązania, prowadzące do uproszczenia systemu.

- Dziękuję za rozmowę.

Iwona Sinkiewicz

